12.12.2013

Program hospitacji między polskimi regionami a Berlinem trwa

Program hospitacji między polskimi regionami a Berlinem trwa. Rozpoczął się jesienią 2009 roku w ramach Partnerstwa-Odra dzięki wsparciu Fundacji Hertie. Monika Goździewska, referent w Sejmiku Województwa Zachodniopomorskiego i Dominika Szymczyk-Stefańska, pracownik Biura Planowania Przestrzennego Województwa Wielkopolskiego, wykorzystały w ubiegłych miesiącach możliwość przeniesienia swojego stanowiska pracy na okres trzech tygodni nad Sprewę. Odbywały hospitacje w Kancelarii Senatu oraz w Administracji Senackiej ds. Rozwoju Miast i Ochrony Środowiska.



Te same zadania – inny sposób realizacji: polskie hospitantki Goździewska (druga od prawej) i Szymczyk-Stefańska (trzecia od lewej) z pracownikami Senatu Berlina; *© Monika Gozdziewska*

„Dla codziennej pracy w ramach polsko-niemieckiej kooperacji poznanie struktur administracji kraju partnerskiego jest niesłychanie pomocne. Nawet jeśli wykonywane zadania często są do siebie podobne, to już sposób podejścia do nich nie zawsze“, mówi Regina Elias, pracownik Referatu ds. Europejskich Kancelarii Senatu, która odpowiedzialna jest za program hospitacji.

Zapytaliśmy panie Moniką Goździewską i Dominiką Szymczyk-Stefańską o wrażenia z przebytych hospitacji. Pełen wywiad odnajdą Państwo poniżej.

1. Co skłoniło Panią do udziału w hospitacjach w niemieckiej administracji?

Dominika Szymczyk-Stefańska: Motywacją do wzięcia udziału w hospitacji w strukturach administracji niemieckiej była chęć poszerzenia wiedzy z zakresu planowania i zagospodarowania przestrzennego oraz poznania struktur i metod pracy w tej dziedzinie „u źródła”, w oparciu o niemiecki system planistyczny. Prawo niemieckie dotyczące gospodarowania przestrzenią i wszelkich działań związanych

z jej kształtowaniem było przed laty wzorcem przy tworzeniu polskich przepisów regulujących działania w przestrzeni. Hospitacja umożliwiła mi więc porównanie „w praktyce" obu systemów planistycznych. Liczne spotkania, rozmowy, udział w konferencjach i fachowych dyskusjach pozwolił na konfrontację z fachowcami/specjalistami zajmującymi się na co dzień tematyką planowania i realizacją działań dotyczących przestrzeni, zarówno w obszarze samego Berlina, jak i całej Brandenburgii.

Monika Goździewska: O możliwości udziału w stażu hospitacyjnym w Administracji Berlina dowiedziałam się przypadkiem i w pierwszej chwili nie byłam pewna, czy jest to oferta dla mnie ze względu na fakt, iż jestem mamą dwójki małych dzieci, więc trzy tygodnie poza domem, to odważny pomysł. Jednak dobra organizacja i pomoc najbliższych pomogła mi w odbyciu stażu.
Bardzo często współpracuję z Koleżankami i Kolegami z Niemiec z różnych Landów, ale nigdy nie miałam okazji zobaczyć, jak w praktyce wygląda praca „u sąsiada". Chciałam poznać pracę w Administracji Senatu, szczególnie w zakresie polityki zagranicznej i związanych z tym procedur. Poboczną, ale również ważną dla mnie, rzeczą była możliwość sprawdzenia się pod względem znajomości języka niemieckiego w zakresie wykonywanych obowiązków.

2. Jakie były Pani najważniejsze/najciekawsze doświadczenia podczas wizyty studyjnej?

Dominika Szymczyk-Stefańska: Duża ilość ciekawych doświadczeń, które zdobyłam podczas 3-tygodniowej hospitacji utrudnia wybór tych najważniejszych. Z każdego spotkania wyniosłam cenne informacje związane ze sposobem rozwiązywania i poszerzania zagadnień planistycznych czy podejściem do rozstrzygania problemów. Jako bardzo budujące, a przede wszystkim interesujące, odebrałam rozmowy z opiekunem mojego stażu – panem dr Jürgenem Murachem, który posiada ogromną wiedzę nt. planowania przestrzennego i dziedzin powiązanych z tym zagadnieniem, i który z wielkim zaangażowaniem dzieli się tą wiedzą. Był to dla mnie wspaniały przykład, jak własne pasje i zainteresowania można przekuć na pracę zawodową.

Monika Goździewska: Muszę przyznać, że cały program stażu przygotowany był doskonale i zdecydowanie nie pozwalał się nudzić. Jest to przede wszystkim zasługa opiekunów stażu – pani Simone Broeschke (Administracja Senatu ds. Rozwoju Miasta i Środowiska) oraz pani Reginy Elias (Kancelaria Senatu).
Każde spotkanie, w którym brałam udział, przepełnione było wieloma ważnymi dla mnie informacjami i wszyscy bardzo chętnie odpowiadali na moje pytania. Najważniejszym jednak dla mnie, pod względem zawodowym, był udział w posiedzeniu plenarnym Parlamentu Berlina oraz spotkanie z pracownikami odpowiedzialnymi za organizację pracy przy obsłudze posiedzeń plenarnych oraz komisji Parlamentu Berlina. Miałam okazję zobaczyć pracę polityków podczas prac ustawodawczych oraz pracowników administracji, którzy wspierają prace podczas posiedzeń plenarnych oraz posiedzeń komisji.

3. Które z doświadczeń mogłaby Pani wykorzystać w swojej codziennej pracy?

Dominika Szymczyk-Stefańska: Przydatna w mojej pracy zawodowej z pewnością będzie podpatrzona u niemieckich kolegów praktyczna umiejętność przetwarzania informacji i syntetyczny, ale zarazem logiczny sposób ich wykorzystywania i przedstawiania w opracowywanych dokumentach i publikacjach. Takie podejście umożliwia szybkie i jednoznaczne wyciąganie wniosków i ich stosowanie w realnych działaniach.
Doświadczeniem, które warto wykorzystywać w codziennej pracy był również sposób współpracy pracowników w oddziałach Administracji Senatu – dzielenie się wiedzą na bieżąco, fachowa pomoc mniej doświadczonym kolegom czy szybki przepływ informacji. Ten sposób pracy ma niewątpliwie dobry wpływ na jakość i efektywność wykonywania powierzonych obowiązków, ale również pozytywnie oddziałuje na koleżeńskie układy.

Monika Goździewska: Urząd Marszałkowski funkcjonuje podobnie, jak Administracja Senatu, ale oczywiście w trochę innym wymiarze. Jednakże zadania i obowiązki pracowników oraz zależności pozostają takie same. Zauważalne doskonała komunikacja i przepływ informacji oraz jasno określone procedury. Moim zdaniem doskonałym rozwiązaniem jest utworzenie biura koordynacyjnego (Verbindungsstelle) w ramach administracji senackiej, dzięki któremu zadanie trafia bezbłędnie do konkretnej osoby, co przyspiesza znacznie pracę. Dobrą praktyką są zwoływane spotkania referatów oraz wydziałów, podczas których pracownicy składają sprawozdania z poprzedniego tygodnia, referują bieżące zadania oraz informują o planach na kolejny tydzień.

4. Które elementy w codziennej pracy administracji niemieckiej odczuła Pani jako "inne" w stosunku do sposobu pracy w Pani instytucji?

Dominika Szymczyk-Stefańska: Zaangażowanie w pracę i stan wiedzy fachowej pracowników administracji niemieckiej oraz moich polskich Kolegów zdecydowanie stawiam na tym samym, wysokim poziomie. Zauważone różnice w sposobie pracy wynikają na pewno ze specyfiki pracy, jak również z zakresu i szczegółowości tematyki, którą zajmuję się zawodowo. Uwarunkowania prawne, jak i struktura systemu planowania w Niemczech różnią się od standardów w Polsce. Pomimo różnic można jednak znaleźć elementy wspólne, charakterystyczne dla wszystkich podejmowanych działań planistycznych – to m.in. dbałość o dobrą „jakość" przestrzeni, minimalizacja konfliktów przestrzennych czy uwzględnianie dużego znaczenia środowiska przyrodniczego w przedsięwzięciach planistycznych.

Monika Goździewska: Na pewno prawo polskie i niemieckie dają swoim landom i województwom różne kompetencje i dlatego trudno jest je porównywać. Zdecydowanie administracja niemiecka jest bardzo rozbudowana, ale posiada również więcej zadań, ze względu na kompetencje landu.
W zasadzie nie dopatrzyłam się rzucającej się w oczy „inności". Zarówno w polskiej, jak i w niemieckiej administracji pracownicy mają przydzielone zadania, są kompetentni i zaangażowani i koleżeńscy. Pozytywną rzeczą, na którą szczególnie zwróciłam uwagę, jest elastyczny czas pracy. Myślę, że takie rozwiązanie jest korzystne zarówno dla pracownika, jak i pracodawcy.

5. Co było / jest dla Pani główną wartością dodaną Pani udziału w hospitacjach?

Dominika Szymczyk-Stefańska: Największą korzyścią z udziału w hospitacji była dla mnie zdecydowanie możliwość spotkania wielu specjalistów z dziedziny, którą zajmuję się zawodowo. Rozmowy, fachowe dyskusje, udział w przedsięwzięciach organizowanych zarówno przez Administrację Berlina, jak i inne pokrewne instytucje, zdecydowanie poszerzyły zakres mojej wiedzy, jak również umożliwiły mi spojrzenie na tematykę planowania przestrzennego z zupełnie innej perspektywy działania.
„Wartością dodaną" stażu był również „żywy" kontakt z językiem niemieckim, dzięki czemu zaznajomiłam się z fachowymi określeniami, których wcześniej nie miałam okazji poznać i stosować.

Monika Goździewska: Najważniejszą rzeczą była możliwość poznania Koleżanek i Kolegów, ponieważ kontaktu face to face nie zastąpi żaden e-mail, czy rozmowa telefoniczna. Dzięki wspólnym rozmowom mogłam dowiedzieć się wielu rzeczy, wymienić się informacjami i doświadczeniami, które z pewnością będą miały swoje odzwierciedlenie w przyszłej współpracy transgranicznej.

6. Czy praca w obcojęzycznym środowisku była dla Pani trudnością? W jakim stopniu Pani zdaniem różnice językowe utrudniają współpracę między polskimi i niemieckimi kolegami?

Dominika Szymczyk-Stefańska: W pierwszych dniach stażu praca w obcojęzycznym środowisku sprawiała mi trudności, głównie ze względu na specyfikę dziedziny, którą się zajmuję, i fachowe słownictwo, którego wcześniej nie miałam okazji stosować. Po kilku dniach barierę językową szczęśliwie

udało mi się przełamać i stopniowo wdrażałam się w specjalistyczne terminy i określenia używane w czasie służbowych spotkań i rozmów.
Niestety w nawiązywaniu ścisłej polsko-niemieckiej współpracy nadal dość dużą przeszkodą jest bariera językowa. Wciąż zbyt mało kolegów z Polski włada językiem niemieckim, choć powoli ta sytuacja poprawia się. Z kolei wielu pracowników administracji niemieckiej, dla zacieśnienia swoich przyjaźni z kolegami z Polski, uczy się języka polskiego. Na szczęście wiele osób zna język angielski i często to właśnie ten język ułatwia nawiązywanie dwustronnych zawodowych kontaktów.

Monika Goździewska: Wyjazd na zagraniczny staż, to nie tylko zmiana środowiska, pracy, ale i konieczność posługiwania się obcym językiem. W pierwszych dniach było trochę trudno. Musiałam się przełamać i zacząć „myśleć w języku niemieckim". Wszyscy jednak byli bardzo wyrozumiali...
Jeżeli chodzi o różnice językowe pomiędzy polskimi i niemieckimi kolegami, to niestety ciągle istnieje pewna bariera językowa, która tę współpracę będzie utrudniać. Takie inicjatywy wymiany pracowników administracji zapewne w pewnym stopniu niwelują te różnice.
Podczas stażu miałam okazję wziąć udział w polsko-niemieckim kursie językowym dla pracowników administracji Senatu Berlina i bardzo pozytywnie zaskoczyła mnie ilość osób – szczególnie pracowników Kancelarii Senatu – posługujących się językiem polskim. Sądzę, że istnieje potrzeba uświadamiania ludzi, iż warto znać język sąsiada, bo wówczas więcej by nas łączyło, niż dzieliło.

7. W „telegraficznym skrócie": Co podobało Pani się najbardziej podczas hospitacji?

Dominika Szymczyk-Stefańska: Z zawodowego punktu widzenia najbardziej cieszę się z możliwości przebywania w profesjonalnym środowisku i z kontaktów ze specjalistami z Niemiec. Duże wrażenie zrobiła na mnie „otwartość" i życzliwość niemieckich Kolegów z Administracji Senatu, którzy chętnie pomagali mi poznać specyfikę ich pracy, zarówno od strony teoretycznej, jak i praktycznej.
Poza zawodowymi korzyściami z hospitacji, pobyt w Berlinie wzbudza we mnie bardzo pozytywne, osobiste wspomnienia i skojarzenia. Krótkie – wbrew pozorom – 3 tygodnie pozwoliły mi choć przez chwilę wczuć się w klimat stolicy Niemiec, obcować z jej mieszkańcami i podziwiać najważniejsze symbole miasta. Uważam, że była to niezapomniana, choć niestety krótka, życiowa „przygoda" i gorąco polecam innym Kolegom takie doświadczenia.

Monika Goździewska: Podczas tych trzech tygodni wiele rzeczy się dowiedziałam, dużo się nauczyłam, ale najważniejsze jest to, że poznałam wiele osób, które dzieliły się swoim doświadczeniem, a także służyły pomocą i dobrym słowem.
Bardzo podobał mi się klimat w pracy oraz poza nią, ponieważ Berlin to niezwykła mieszanka różnorodności oraz zderzenie wszelkich nacji i kultur. Berlin zdecydowanie przyciąga swoją szczególną atmosferą oraz otwartością.